

Antonina Kowalska

Profesor emeritus
Instytut Fizyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków

CECHY TRANSCENDENTNE OBRAZU MATKI BOSKIEJ Z GUADALUPE W MEKSYKU



www.guadalupe.opoka.org.pl/obraz.htm

Dziękuję serdecznie Panu Profesorowi Janowi M. Małeckiemu za wiele cennych informacji z historii powszechnej i historii Kościoła, za wyjaśnienie wielu terminów eklezjalnych, a także za cenne wskazówki co do stylu i formy przedstawienia referatu.

Pani Barbarze Janik-Poliks zam. w USA, która uczestniczyła w seminariach w Castel Gandolfo, składam serdeczne podziękowania za przesłane mi książki, które w sposób istotny wzbogaciły moją wiedzę o zdarzeniach związanych z Objawieniem Matki Boskiej z Guadalupe.

Pani Małgorzacie Wasylów jestem bardzo wdzięczna za staranne komputerowe opracowanie tekstu.

Wprowadzenie

Obecnie istnieją dwa obrazy, o których mówimy, że mają cechy „transcendentne”, przez co rozumiem takie, których powstania nauka w obecnej chwili nie potrafi wyjaśnić. Nazywa się je także *acheiropoietos*, czyli „nieuczynione ludzkimi rękami”. Są to: Całun Turyński, którego fotografia ujawniła nam, jak sądzimy, obraz Ciała Chrystusa umęczonego na krzyżu i zmartwychwstającego, oraz barwny, o pięknych kolorach obraz Matki Boskiej z Guadalupe w Meksyku (w dalszym ciągu będę używać skrótu MBG), obraz Kogoś, Kto przychodzi do nas, jak wierzymy, z Krainy Zmartwychwstania. W tytule referatu słowo transcendentne występuje bez cudzysłowu, a to dlatego, że dla członków Kościoła katolickiego od czasu kanonizacji Juana Diego w roku 2002 zarówno jego przesłanie, jak i transcendentny charakter otrzymanego za jego pośrednictwem obrazu MBG zostały potwierdzone autorytetem papieża Jana Pawła II. Niezależnie od tego badania naukowe stwierdzają niemożliwość wytłumaczenia przy współczesnym stanie wiedzy wielu cech obrazu.

Kanonizacja Juana Diego została poprzedzona wieloletnimi badaniami przez specjalnie do tego powołane komisje. Prace te, w przystępnej formie, zostały opublikowane w języku angielskim w 2006 roku¹. Ze względu na kluczowe znaczenie tej kanonizacji, pierwsza część mojego referatu poświęcona jest jej przypomnieniu.

Druga część zawiera wprowadzenie w tzw. WIELKIE WYDARZENIE (w języku indiańskim Nahuatl określane jako *HUEI TLAMAHU-IZOLTICA*), czyli Objawienie na wzgórzu Tepeyac w 1531 roku. Jest ono najpełniej i najpiękniej opisane w dziele zwanym *Nican Mopohua*. Relacja ta pochodzi z połowy XVI wieku, a jej autorem jest Indianin Antonio Valeriano. Streszczenie relacji zostało zamieszczone w Aneksie.

Trzeci rozdział omawia kult MBG od początku do czasów współczesnych.

Niektóre najwcześniejsze źródła historyczne świadczące o autentyczności objawień zostały podane w części czwartej referatu.

To, co nazwałam „transcendentnymi” cechami obrazu MBG, zostało omówione w piątej części poświęconej badaniu tych cech. A więc kolejno: badania do XVIII wieku poprzez ogląd obrazu, badania w XX wieku

¹ E. Chávez, *Our Lady of Guadalupe and Saint Juan Diego. The Historical Evidence*, Rowman & Littlefield, Inc., Lanham, USA 2006.

metodami współczesnej nauki, w tym badanie materiału, na którym powstał obraz, badania nad sposobem utworzenia obrazu oraz badania oczu MBG, czyli tego, co czasem nazywa się „obrazem w obrazie”. W końcowej części rozdziału zamieszczone zostały rozważania nad znaczeniem słowem „Guadalupe” w nazwie „Matka Boska z Guadalupe”.

Aneks obejmuje Dekret o Cudzie, który to cud umożliwił zakończenie procesu kanonizacji Juana Diego, Dekret Kanonizacyjny oraz tekst *Nican Mopohua*.

I

KANONIZACJA BŁOGOSŁAWIONEGO JUANA DIEGO

Kanonizacja miała miejsce podczas pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Meksyku w 2002 roku, dwanaście lat po beatyfikacji Juana Diego. Papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym 6 maja 1990 roku. Zaledwie trzy dni wcześniej, 3 maja zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym uszkodzony człowiek został cudownie ocalony za sprawą Juana Diego. Po wieloletnich badaniach dekretem z dnia 20 grudnia 2001 roku Stolica Apostolska zatwierdziła ten cud. Jego Świątobliwość polecił, aby spisany został dekret o cudownym uzdrowieniu i aby ten dekret został włączony do akt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

Uroczystości kanonizacyjne w dniu 31 lipca 2002 roku zakończyły wielowiekowe starania meksykańskiej hierarchii kościelnej o uznanie przez Kościół autentyczności Objawień MBG. Poniżej podaję za „L'Osservatore Romano” skrócony opis tych uroczystości.

Do stolicy Meksyku Jan Paweł II przybył we wtorek 30 lipca o godz. 19.30 (00.30 czasu środkowoeuropejskiego). Na lotnisku powitali go przedstawiciele najwyższych władz kościelnych i państwowych. Jakże bardzo różniło się to powitanie od tego w roku 1979, gdy biskupi nie mogli występować inaczej, jak w strojach cywilnych. W przemówieniu powitalnym prezydent Vicente Fox powiedział: „Meksyk odwzajemnia ogromną miłość, jaką darzony jest przez Papieża. Kocha go i podziwia. Następca Piotra jest dla niego przykładem miłości jaka powinna zajmo-

wać pierwsze miejsce w sercu każdego człowieka”². W odpowiedzi Jan Paweł II oznajmił m.in.: „Jutro z wielką radością dokonam kanonizacji Juana Diego, a pojutrze beatyfikuję dwóch innych waszych współrodaków: Jana Chrzyciela i Hiacynta od Aniołów, wspaniałe przykłady świętości na umiłowanych ziemiach Ameryki, gdzie orędzie chrześcijańskie zostało przyjęte otwartym sercem, przeniknęło jej kultury i wydało obfite owoce”. Po uroczystości powitalnej papież przejechał samochodem panoramicznym około 20 kilometrów od lotniska do nuncjatury apostołskiej, błogosławiąc miliony osób, które zgromadziły się wzdłuż trasy przejazdu.

W środę, 31 lipca o godz. 8.45 Ojciec Święty udał się do bazyliki Matki Bożej z Guadalupe, by tam dokonać kanonizacji bł. Juana Diego. Na wielkich transparentach widniały słowa, które Matka Boża wypowiedziała do Juana Diego, a dziś kieruje do każdego z nas: „Czyż to nie ja, twoja Matka stoję tutaj”. Napisy te były w językach *nahuatl*, hiszpańskim i polskim. Na początku ceremonii słowo powitalne wygłosił metropolita Meksyku kard. Norberto Rivera Carrera:

Dziękujemy, Ojczy Świąty – powiedział – że zechciałeś przybyć na ziemię naszych przodków, aby ogłosić świętość skromnego wiernego świeckiego ewangelizatora, prowadzącego życie kontemplacyjne, prostego i pokornego Indianina, który ukazał nam słodkie i pogodne oblicze naszej „Morenita”. Wszystkie grupy etniczne, przez wieki żyjące w zapomnieniu i usunięte na marginesie społeczeństwa, dziękują Ci za ten historyczny i transcendentny akt [...].

Gdy Ojciec Święty ogłosił, że Juan Diego został zaliczony w poczet świętych Kościoła, zapanował powszechny nastrój radości. W homilii Jan Paweł II podkreślił, że św. Juan Diego jest pierwszym kanonizowanym tubylcem, Indianinem, a wydarzenia w Guadalupe miały ogromne znaczenie dla początków ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej. Wypowiedział też słynne słowa: „Meksyk potrzebuje Indian, a Indianie potrzebują Meksyku”.

W czwartek, 1 sierpnia, po dokonaniu beatyfikacji dwóch Indian, którzy w 1700 roku ponieśli śmierć męczeńską, papież, żegnając naród meksykański, powiedział:

Tu namacalnie doświadczyłem waszego szacunku, a ponowne przybycie nappełniło mnie głęboką radością duchową, za którą dziękuję Bogu i Jego Przenaj-

² Wszystkie cytaty w tym rozdziale pochodzą z artykułu zamieszczonego w „L'Osservatore Romano”, nr 10–11/2002, s. 12–18.

świętszej Matce. Dziękuję również wszystkim, którzy przygotowali moją wizytę, troszcząc się o każdy szczegół. Dziękuję tym, którzy z wielką serdecznością witali mnie na ulicach tego miasta; tym, którzy przybyli z daleka; tym, którzy wysłuchali przesłania, jakie pozostawiam, i je przyjmą; tym, którzy tak wiele modlą się w intencji mojej posługi Następcy św. Piotra. Gdy zbliża się chwila odjazdu z tej błogosławionej ziemi, na usta przychodzą mi słowa popularnej piosenki hiszpańskiej: „Odchodzę, a nie odchodzę. Odchodzę, ale nie będę nieobecny, bo choć odchodzę, sercem pozostaję”. Meksyku, Meksyku, piękny Meksyku, niech Bóg ci błogosławi!

II

OBJAWIENIE NA TEPEYAC

Przenieśmy się myślą do czasu przełomu XV i XVI wieku, do środkowego Meksyku. Panowało tam wówczas potężne imperium, Trójkprzymierze Azteków. Jego stolicą był Tenochtitlán położony w dolinie Anahuac otoczonej od południa potężnymi wulkanicznymi górami, z których największe to Popocatepetl, czyli Dymiąca Góra o wysokości 5432 m Iztaccíhuatl, czyli Śpiąca Kobieta o wysokości 5286 m (nazwy te zachowały się do dzisiaj). Między tymi kolosami było możliwe przejście od strony Zatoki Meksykańskiej (droga Corteza). Tenochtitlán był jednym z największych miast ówczesnego świata zamieszkałym przez ok. 300 tys. mieszkańców (dzisiaj jest tam miasto Meksyk, największe na świecie, ok. 30 milionów mieszkańców). Miasto powstało w XIV w. na wyspie ogromnego jeziora Texcoco. Przemysłni mieszkańcy poszerzyli teren, zamieniając błota na pola uprawne i ogrody, a miasto połączyli ze stałym lądem wieloma groblami. Hiszpanie, którzy zobaczyli to miasto po raz pierwszy z przełęczy górskich, opisują je jako nieprawdopodobnie piękne. Aztekowie rozwinięli wspaniałą kulturę materialną obejmującą zarządzanie, naukę, system edukacji, rolnictwo, rzemiosło i handel, ale ich praktyki religijne były zatrważające. W centrum Tenochtitlánu był wielki plac publiczny (dziś Plaza de la Constitution z pałacem prezydenckim i starą katedrą), a na nim świątynia – piramida, której podstawę niedawno odkopano. Drugą piramidę wzniesiono niedaleko, w Tlaltelolco (ok. 2 km na północ od stolicy). Były one poświęcone dwóm największym bóstwom Azteków: jedno to kamienny wąż – Quetzalcoatl, a drugie bóg słońca i wojny – Huitzilopochtli. Aby słońce mogło wzejść następnego ranka,

a ludzkość żyć nadal, składano bogom ofiary z ludzi. Na szczycie piramid wrywano im serca i strącano w dół ciała. Było to jednak nie tyle okrucieństwo, ile przemożna wiara, że inaczej być nie może.

W miejscowości Cuauhtitlán odległej o 20 km na północ od stolicy żył indiański chłopak o imieniu Cuauhtlatoatzin, czyli „mówiący orzeł”. Miał on 13 lat, gdy w roku 1487 poświęcono piramidę w Tlaltelolco. Zginęło wówczas 20 tys. ludzi złożonych bóstwom w ofierze. Z pewnością dla niektórych wrażliwych osób było to wstrząsającym przeżyciem. Może to sprawiło, że „mówiący orzeł” jako jeden z pierwszych przyjął chrzest św., a na nim nowe imię Juan Diego. Chrzest przyjął ok. 1524 roku z rąk franciszkanów, którzy przybyli w tym roku do Meksyku po zdobyciu przez Corteza Tenochtitlánu (1521). Juan Diego uwierzył Bogu, który nie zabija ludzi, ale składa siebie w ofierze, aby oni mieli życie, i to życie wieczne. Wraz z nim chrzest przyjął też jego żona, która otrzymała imiona Maria Lucia. Razem chodzili na msze św. i katechezy do odległego Tlaltelolco, gdzie na miejscu zburzonej piramidy franciszkanie wybudowali kościół i konwent. Niedługo, w 1529 roku umarła żona Juana Diego, a on sam, osamotniony przeniósł się do swojego ukochanego wuja Juana Bernardino, także już ochrzczonego, do miejscowości Tolpetlac (ok. 10 km na południowy wschód od Cuauhtitlán). Jak dawniej, w niedziele i święta kierował swe kroki do Tlaltelolco, aby uczestniczyć w nabożeństwach.

Była sobota 9 grudnia 1531 roku, Święto Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej (obchodzone wówczas 9, a nie jak obecnie 8 grudnia). Juan Diego, mający wówczas ok. 57 lat, wyruszył z Tolpetlac do Tlaltelolco. Po drodze mijął od strony zachodniej wzgórze Tepeyac (ok. 10 km na południe od Tolpetlac) i wtedy ze szczytu, gdy słońce już zaczynało wschodzić, usłyszał wzywającą go Panią Niebios. Tak zaczęły się objawienia opisane w dziele *Nican Mopohua*. Wiemy stamtąd, że były cztery spotkania Juana Diego z Matką Bożą; czwarte, we wtorek 12 grudnia 1531 roku zakończyło się „cudem róż”. Tego samego dnia Juan Diego przekazał różę biskupowi Juanowi de Zumárraga, a wtedy w cudowny sposób Matka Boża pozostawiła na płaszczu – tilmie Juana swój wizerunek. (Tekst *Nican Mopohua*, w polskim tłumaczeniu, został zamieszczony w Aneksie).

Biskup Juan de Zumárraga, przeor franciszkanów w Abrojo w Hiszpanii, został wybrany przez króla Karola V na pierwszego biskupa Meksyku. Królowi zależało na kimś, kto będzie bronił ludności indiańskiej przed okrutnymi cywilnymi rządami tzw. Pierwszej Audiencji. Biskup przybył do Meksyku w 1528 roku, jeszcze przed swoją formalną konse-

kracją. Był to człowiek wielkiej pobożności i gorliwości. Wszechstronnie uzdolniony i wykształcony, zrobił bardzo wiele dla Indian. Korzystając z doświadczeń europejskich, wprowadził wiele cennych metod w rolnictwie i rzemiośle. Założył wiele szkół z najslynniejszym Kolegium Świętego Krzyża w Tlaltelolco, jak też przygotował założenie uniwersytetu, dziś największego uniwersytetu na świecie (90 tys. studentów w roku 1980). Biskup walczył wytrwale z okrucieństwem w stosunku do Indian, narażając się na prześladowania ze strony rządzących w Meksyku. Spośród Pierwszej Audiencji najgorszym dla tubylców okazał się Don Nune de Guzman, który uważał Azteków za istoty pozbawione duszy. Biskupowi udało się przechytrzyć Guzmána i za pomocą wydrażonego krucyfiksu przesłał Karolowi V wiadomość o sytuacji. Król natychmiast odwołał Guzmána, a jego miejsce zajął człowiek wielkiej prawości, biskup Don Sebastian Ramirez y Fuenleal. Prawa indiańskiej większości zostały ostatecznie zagwarantowane w roku 1542, gdy utworzono tzw. Radę dla Indian. Biskup Zumárraga zmarł w roku 1548, w tym samym roku zmarł Juan Diego.

Na koniec podam trochę wiadomości o niezwyklej postaci, jaką jest autor relacji *Nican Mopohua*. Jak już wiemy z *Wprowadzenia*, autorem jest Indianin Antonio Valeriano. Nie znamy jego indiańskiego imienia, Antonio Valeriano to imiona przyjęte na chrzcie św. Urodził się w Atzacotalco (ok. 5 km na zachód od Tepeyac) w roku 1520. Miał 13 lat, gdy wstąpił do Kolegium Świętego Krzyża w Tlaltelolco, założonego niedługo wcześniej przez biskupa Zumárragę. Był pierwszym absolwentem na Wydziale Łaciny i Greki. Został profesorem filozofii i przez 20 lat piastował godność dziekana. Przez wiele lat był sędzią, a potem zarządcą w mieście Meksyk. Urząd sprawował bardzo uczciwie i mądrze. Zmarł w roku 1605. Oryginał dzieła *Nican Mopohua* zaginął. Najstarsza kopia znajduje się w New York Library³.

³ E. Chavez, dz.cyt., s. 95–97.

III

KULT MATKI BOSKIEJ Z GUADALUPE

Rozwój kultu

Kult rozszerzał się szybko. Należy przypuszczać, że niedługo po objawieniach wiedziano o nich w Europie. Wiemy, że już w 1540 roku kult MBG dotarł do Nikaragui, w 1564 roku na Filipiny, a w 1598 roku do Boliwii⁴. W roku 1572 do Meksyku przybywają jezuici i natychmiast doceniają ważność pobożności do MBG. Poprzez swoje misje rozszerzają ten kult na północne terytoria Meksyku i aż do Kalifornii i innych regionów, które obecnie należą do Stanów Zjednoczonych. Poświęcają MBG kościoły, zawieszając w nich kopie obrazu. Poprzez nich arcybiskup Meksyku zwraca się do papieża o uzyskanie przywilejów dla kościoła w Guadalupe.

O rozszerzającym się kulcie świadczą zapisy testamentowe na rzecz świątyń w Guadalupe w Meksyku oraz dokumenty o składanych tamże ofiarach na msze św. Zachowało się bardzo wiele takich świadectw z XVI wieku. Jednym z najstarszych jest dokument z roku 1537. Pochodzący z miasta Colima (założone przez Hiszpanów, położone kilkaset kilometrów na zachód od miasta Meksyk) Hiszpan Bartholome Lòpez oświadcza 15 XI 1537 przed notariuszem Juan de la Torre: „Przekazuję Naszej Pani z Guadalupe za moją duszę 100 Mszy św. i zarządzam, aby były opłacone z mojego majątku”⁵.

Sława Sanktuarium w Guadalupe przejawiała się także w tym, że miejsce to wybrano na miejsce odpoczynku dla nowych wicekrólów przybywających do Meksyku. Po męczącej podróży z portu Veracruz, a przed wjazdem do miasta Meksyk wicekról spędzał jakiś czas w Guadalupe. Urządzano tam zwykle dla niego nadzwyczajną celebrację. Stało się to tradycją na ponad sto lat. Wieki mijały, a Ta, która wyzwoliła Indian z traumy i sprawiła, że powstał naród meksykański, stawała się coraz ściślej z nim związana. Gdy walczono o niepodległość w XIX wieku, to na sztandarach ks. Miguel Hidalgo y Costilla umieścił obraz MBG. Pierwszy prezydent niepodległego Meksyku nazywał się Guadalupe Victoria. Na wzgórzu Tepeyac, u MBG, podpisano traktat pokojowy

⁴ *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 364.

⁵ E. Chavez, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 105.

między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi w 1848 roku. Emiliano Zapata prowadził swoje reformy rolne pod Jej patronatem, podobnie nowsze ruchy socjalne. Podczas okrutnej wojny religijnej zamknięto w latach 1926–1929 wszystkie kościoły z wyjątkiem świątyni MBG. Ten ścisły związek MBG i narodu meksykańskiego dobitnie oddają słowa XIX-wiecznego liberalnego myśliciela meksykańskiego Ignacio Manuela Altamirano: „W dniu kiedy zaniknie kult Matki Boskiej z Tepeyac, umrze też meksykańskie poczucie narodowe”⁶. Na razie meksykańskie poczucie wspólnoty w powszechnym i głębokim uwielbieniu dla MBG trwa. Wiadać to było wyraźnie podczas pięciu pielgrzymek papieża Jana Pawła II do Meksyku.

Cudowne wydarzenia związane z kultem MBG

Cudowne wydarzenia i niewytłumaczalne zjawiska związane z kultem MBG przyczyniły się w istotny sposób do jego rozszerzenia. Podam poniżej niektóre z nich.

Do najbardziej cudownych wydarzeń należy niewątpliwie masowe przyjmowanie przez Indian sakramentu chrztu św. Szacuje się, że około 8 milionów tubylców ochrzciło się w ciągu 7 lat po objawieniach. Masowe nawrócenia są opisane w wielu źródłach historycznych [3]. Przed rokiem 1531 chrzty należały do rzadkości, a głównym tego powodem było okrutne traktowanie Indian przez Hiszpanów nazywających siebie chrześcijanami. Wieść o ukazaniu się Matki Boga, która wzięła Indian w obronę, rozszerzyła się szybko. W Niej widzieli tubylcy jedyny ratunek i dlatego przybywali nawet z odległych stron. Kapłan, ojciec Toribio, zapisał w swoich notatkach: „Gdybym tego nie widział na własne oczy, nie ośmieliłbym się o tym pisać. Muszę powiedzieć, że w klasztorze w Quecholac pewien kapłan oraz ja ochrzciliśmy w ciągu 5 dni 14 200 dusz... Podjęliśmy się niełatwej pracy”⁷. W związku z tym dochodziło nawet do różnicy zdań między zakonnikami franciszkańskimi a dominikańskimi. Ci ostatni uważali, że chrzest musi mieć specjalnie uroczystą oprawę, co przy masowym udzielaniu sakramentu było trudne do zrealizowania.

Jako pierwszy cud przyjmuje się uzdrowienie Juana Bernardino, wuja Juana Diego (zob. Aneks, *Nican Mopohua*). Było to tzw. piąte objawienie, cztery poprzednie to spotkania Matki Bożej z Juanem Diego.

⁶ www.tygodnik.com.pl/numer/275315/zurek.html.

⁷ *Cud Guadalupe*, POLWEN, Radom 2007, s. 65.

Wielokrotnie też jest wspomniane wydarzenie z dnia 26 grudnia 1531 roku, gdy przenoszono obraz MBG do kaplicy wybudowanej zgodnie z Jej życzeniem na wzgórzu Tepeyac. Wtedy to wśród ogólnej radości przypadkowo został śmiertelnie zraniony strzałą Indianin, jeden z uczestników procesji. Położony przed obrazem został natychmiast uzdrowiony. Scenę tę przedstawia obraz z roku 1533, którego kopię znaleziono w roku 1960 przy remoncie jednego z kościołów.

W miejscu ostatniego spotkania Juana Diego z MBG wytrysnęło źródło, do dzisiaj istniejące. Woda stamtąd miała sławę uzdrawiającej, a uzdrowienia zdarzają się także teraz.

O licznych świadectwach cudów związanych z kultem MBG możemy się dowiedzieć z prac Komisji do spraw Kanonizacji Juana Diego. Na przykład bardzo wiarygodnym świadkiem jest autor książki *Historia Verdadera de la Conquista de la Nueva Espania* napisanej około roku 1560. Jest to Bernal Diaz del Castillo – Hiszpan, żołnierz Corteza. Dwa razy wspomina o cudzie na Tepeyac. Pisze m.in.: „Jest tam wiele szpitali, one mają wielkie zapisy, jest święty dom Naszej Pani z Guadalupe [...]. Ona uczyniła wiele świętych cudów i czyni tak każdego dnia. Dziękujemy za to Bogu i Jego Błogosławionej Matce, Naszej Pani. Ona dała nam Łaskę i pomogła zdobyć ten kraj dla chrześcijaństwa”⁸.

Jako niewytłumaczalne zjawisko trzeba przyjąć trwałość materiału tilmy. Tkanina niezagruntowana, niechroniona szybą szklaną aż do roku 1647 [5, s. 36], nie powinna przetrwać dłużej, jak się powszechnie uważa, niż 20 lat, tym bardziej że środowisko w okolicy Tepeyac jest bardzo wilgotne i zasolone, to przecież teren po wysychającym jeziorze Texcoco.

Zadziwiająca i niemożliwa do naukowego wyjaśnienia jest technika powstania obrazu (zob. cz. V).

Jakaś „siła” chroni obraz przed skutkami nieszczęśliwych wypadków. W roku 1791 przy konsekracji ram obrazu przypadkowo wylano na niego żrącą substancję, kwas azotowy; tilma nie została zniszczona, niewielkie powstałe ślady zanikają z czasem [5, s. 36]. W roku 1921 w najbliższe sąsiedztwo obrazu podłożono bombę. Bardzo silny wybuch zdewastował ołtarz, witraże, wygiął masywny, metalowy krzyż, ale nawet nie zarysował szyby chroniącej obraz, chociaż nie była ona wtedy kuloodporna [6, s. 120].

Dnia 30 kwietnia 2007 r. podczas mszy św. odprawianej w intencji dzieci zabitych przed narodzeniem z łona Matki Bożej przedstawionej na

⁸ E. Chavez, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 108.

obrazie wydobyło się jasne światło, które utworzyło kształt embrionu. Zjawisko to oglądały tysiące pielgrzymów, zostało też sfotografowane przez wielu ludzi obecnych w świątyni. Powiększenie fotografii wykazało, że blask pochodzi bezpośrednio z wnętrza [4, s. 67].

Kolejne świątynie, które mieściły obraz MBG

Wszystko zaczęło się od małej, niepozornej kaplicy, którą biskup Zumárraga polecił wybudować, spełniając prośbę Matki Bożej. Kaplicę, zwaną też Pustelnią, budowano pospiesznie, zaraz po objawieniach, tak że 26 grudnia 1531 roku można było już umieścić w niej obraz. Budowali ją Indianie z tzw. adobe, czyli niewypalanej cegły z dodatkiem suchej trawy. Ten skromny budulec, jak też wilgoć i zasolenie z powodu sąsiedztwa z olbrzymim jeziorem Texcoco sprawiły, że niedługo trzeba było budować nową kaplicę. Tak było w latach 1556 i 1566. Dopiero w XVII wieku powstawały kościoły. Były coraz większe, bo coraz większy był napływ pielgrzymów. W 1695 roku położono kamień węgielny pod dzisiejszą tzw. starą bazylikę. W dniu 27 kwietnia 1709 roku świątynię konsekrowano, a 1 maja nastąpiło przeniesienie obrazu do nowego olbrzymiego kościoła, który mógł pomieścić około 5 tys. ludzi. Przetrwał on do lat siedemdziesiątych XX w. Zauważono wówczas, że budowla uległa przechyłowi spowodowanemu grząskim podłożem wyschniętego jeziora. Kościół zamknięto. Nową bazylikę wybudowano, na specjalnie zaprojektowanych fundamentach, w kształcie namiotu. Może ona pomieścić około 10 tys. osób. W dniu 12 października 1976 roku nastąpiło przeniesienie obrazu do nowej bazyliki, którą co roku odwiedza około 20 milionów pielgrzymów. W ten sposób wszystko było gotowe w oczekiwaniu na najbliższe lata, gdy nowy papież w 2002 roku dokona kanonizacji apostoła Maryi, Juana Diego. Nieodparcie nasuwa się porównanie z ewangelicznym ziarnkiem gorzycy, które wyrasta w ogromne drzewo. Mała Pustelnia „urosla” do największego maryjnego sanktuarium świata.

Rozwój stosunku Kościoła do objawień MBG

Hierarchia Kościoła w Meksyku zawsze popierała kult MBG. Pierwszy biskup Juan de Zumárraga i drugi z kolei Alonso de Montufar budowali kolejne świątynie na Tepeyac. Zabiegano też o przyznanie kościołowi MBG przywileju odpustów. Papież Grzegorz XIII przychylił się do proś-

by arcybiskupa Meksyku w 1573 roku. Natomiast dłuższych starań wymagało uzyskanie zgody Stolicy Apostolskiej na obchodzenie święta MBG w dniu 12 grudnia z własnym formularzem mszy św. Doszło do tego dopiero na podstawie kanonicznego procesu, którego akta noszą nazwę *Informaciones Juridicas de 1666* (zob. cz. IV). Zeznawało wtedy na temat objawień dwudziestu zaprzysiężonych świadków. W 1723 roku dołączono zeznania dalszych świadków. To wszystko zostało przedstawione papieżowi Benedyktowi XIV, który 25 maja 1754 roku zatwierdził święto MBG na dzień 12 grudnia z własnym formularzem mszy św. i Liturgii Godzin. Przy tej okazji meksykańska delegacja wręczyła papieżowi kopię obrazu MBG namalowaną przez Miguela Cabrerę. Wzruszony papież miał powiedzieć: „Non fecit taliter omni nationi” – „Żadnemu narodowi tak nie uczynił” (Ps. 147, 20)⁹.

Spośród 45 papieży, którzy zasiedli na Stolicy Piotrowej od momentu pojawienia się obrazu MBG, 25 wydało w tej sprawie dekryty lub podjęło różnego rodzaju działania. Oprócz tych już wyżej wspomnianych przytoczę jeszcze kilka bardziej istotnych. W dniu 12 października 1895 roku papież Leon XIII dokonał uroczystej koronacji meksykańskiego obrazu. Było to wielkie święto Meksyku. W 1904 roku papież Pius X podniósł bazylikę w Meksyku do rangi bazyliki mniejszej. Papież Pius XI ogłosił rok 1938 Rokiem MBG, podobnie papież Jan XXIII – rok 1961. W roku 1945, z okazji 50-lecia koronacji obrazu, papież Pius XII wygłosił przez radio specjalne orędzie do Meksykan. Powiedział wówczas, że: „Na tilmie Juana Diego pędzle, co nie należą do tego świata, namalowały obraz najśłodszy”¹⁰. W dniu 25 marca 1966 roku papież Paweł VI w imieniu Kościoła powszechnego podarował Sanktuarium MBG złotą różę jako specjalne wotum.

Zupełnie wyjątkowe nabożeństwo do MBG miał papież Jan Paweł II. Zaraz na początku pontyfikatu, w styczniu 1979 roku, zaledwie trzy miesiące po inauguracji postanowił pojechać do Meksyku do MBG. Powiedział wówczas te tajemnicze słowa: „Czuję się pociągany przez ten obraz MBG... Ona mnie przyzywa... Bije tu macierzyńskie serce Maryi”¹¹. Poświęcił Jej wtedy swój pontyfikat, wierząc, że Ona zmieni świat; i zmieniła. Było razem pięć pielgrzymek Jana Pawła II do Meksyku. Oprócz wyżej wspomnianej, w 1979 roku, były jeszcze pielgrzymki

⁹ A.F. Dziuba, *Matka Boża z Guadalupe*, Księgarnia św. Jacka, Katowice, 1995, s. 65.

¹⁰ Tamże, s. 69.

¹¹ *Cud Guadalupe*, dz. cyt., s. 87.

w roku 1990 – beatyfikacja Juana Diego, w 1993 r. – jubileusz 500-lecia ewangelizacji kontynentu amerykańskiego, w 1999 roku – oddanie biskupom amerykańskim Adhortacji Apostolskiej *Ecclesia in America*, oraz w 2002 roku – kanonizacja Juana Diego.

Również papież Benedykt XVI często powierza sprawy Kościoła wstawiennictwu MBG.

Poglądy przeciwne objawieniom na Tepeyac

Pierwszym świadectwem istnienia takich poglądów jest dokument zwany *Informaciones de 1556* [3, s. 73–87]. Są to akta procesu wszczętego przez arcybiskupa Alonso de Montufar przeciw prowincjonałowi zakonu franciszkanów Francisco de Bustamante. Były dwa główne powody sporu między nimi. Franciszkanie, odkąd przybyli do Meksyku w roku 1524, mieli przydzielone tereny do swej działalności misyjnej. Arcybiskup Montufar przybył do Meksyku w roku 1554, a jego głównym zadaniem było ugruntowanie Kościoła diecezjalnego. Konieczny więc był inny podział terytorialny i trzeba było zorganizować tam działalność księży świeckich. To oczywiście musiało budzić sprzeciw władz zakonnych. Drugim powodem sporu był stosunek obu dostojników kościelnych do kultu MBG. Arcybiskup był wielkim czcicielem MBG, a prowincjał uważał, że kult na Tepeyac, gdzie kiedyś była oznaczona bogini Tonantzin, powoduje odradzanie się wśród Indian starych wierzeń i szkodzi działalności katechetycznej braci franciszkańskich. Z początkiem września 1556 roku abp Montufar wygłosił płomienne kazanie (w związku z uroczystością Narodzenia Matki Bożej), w którym odnosząc się do obrazu, użył cytatu z Biblii: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie” (Łk. 10; 23) i starał się przekonać wszystkich do nabożeństwa do Naszej Pani. Dwa dni później kazanie wygłosił brat Bustamante. Okazując wielkie wzburzenie, wyraził publicznie dezaprobatę dla działalności arcybiskupa i oskarżył go o podsycanie pogaństwa poprzez poparcie dla nabożeństwa przed obrazem Dziewicy z Guadalupe, który to obraz, według niego, został namalowany przez Indianina o imieniu Marcos. Dodał też, że dobrze by było, gdyby ten, kto oświadczy, że Ona dokonuje cudów, został wychłostany. Zarzucił też arcybiskupowi nieuczciwość w rozporządzaniu jałmużnami. Wywarło to straszne wrażenie na słuchaczach. Następnego dnia arcybiskup rozpoczął proces. Powołał świadków, którzy zeznali pod przysięgą wszystko, co widzieli i słyszeli na temat kazania brata Busta-

mante. Większość świadków zaświadczyła o wielkim skandalu wywołanym kazaniem prowincjonała, a wielu opisało także głęboko zakorzenioną pobożność do MBG we wszystkich warstwach ludności. Proces ten nazwano *Informaciones de 1556*. Został on szybko przerwany, prawdopodobnie wskutek interwencji króla Hiszpanii. Arcybiskup pozostał na swoim stanowisku, a brat Bustamante został odesłany do klasztoru w Cuernavaca, a potem wyjechał do Hiszpanii, gdzie zmarł w 1562 roku.

Ciekawą sprawą jest podobieństwo tego zdarzenia do tego, co działo się z Całunem Turyńskim w XIV w. Także wtedy wysoki dostojnik kościelny w sporze z kanonikami w Lirey, którzy wystawiali Całun na widok publiczny, oświadczył, że znany jest człowiek, który namalował Całun. Dzisiaj wiemy, że na Całunie nie ma ani krzty farby i nie znamy procesu, który doprowadził do powstania obrazu na Całunie. Podobnie dzisiejsza nauka nie potrafi wytłumaczyć sposobu powstania obrazu MBG (zob. cz. V). Indianin Marcos mógł przemalować pewne fragmenty obrazu, a może namalował jego kopię.

Przeciwko objawieniom są wysuwane różnego rodzaju argumenty. Niektórzy uważają legendę o objawieniach za socjotechniczny zabieg, który miał ułatwić misjonarzom ewangelizację. *Informaciones de 1556* świadczą jednak o tym, że tak nie było. Są tacy, którzy przypominają o indiańskich tradycjach narkotycznych obrzędów, twierdząc, że objawienia mogły być halucynacyjnymi wizjami. Przeczy temu jednak istnienie obrazu o niewytłumaczalnych cechach. Są i tacy, jak współczesny historyk Edmundo O’Gorman, którzy twierdzą, że obraz wprowadził na Tepeyac arcybiskup Montufar w 1555 roku. Temu przeczy głęboko zakorzeniona pobożność do MBG, potwierdzona chociażby przez świadków w procesie *Informaciones de 1556*, jak też świadectwa opisane w cz. IV referatu.

Przed kanonizacją Juana Diego podniosły się kontrowersyjne głosy jej przeciwnie. Ostatecznie papież Jan Paweł II rozstrzygnął swoim autorytetem wątpliwości, aprobując kanonizację.

IV

AUTENTYCZNOŚĆ OBJAWIENIA W ŚWIETLE ŚWIADECTW HISTORYCZNYCH

Przeciwnicy objawień wskazują na brak pisemnej dokumentacji pochodzącej z lat bezpośrednio po nich. Jednakże międzynarodowa komisja powołana przez Watykan w związku z procesem kanonizacji Juana Diego odrzuciła ten zarzut, argumentując, że w tym burzliwym czasie po podboju, gdy ciągle trwał konflikt między tymi, którzy kraj rabowali i tymi, którzy bronili Indian, dokumenty dotyczące Indian były celowo niszczone.

Poza tym był wtedy w Meksyku ogólny brak papieru. Przemawia za tym list biskupa Zumárragi z roku 1538 do cesarza Karola V: „Nie możemy posunąć naprzód sprawy druku, gdyż brak papieru to przeszkoda wstrzymująca publikację wielu prac, które przygotowaliśmy i takich, które powinny być wznowione”¹².

Istnieje jednak pewne pośrednie pisemne potwierdzenie, że coś niezwykłego wydarzyło się w 1531 roku. Są to dwa zachowane listy biskupa Zumárragi. Pierwszy z nich to list do króla Hiszpanii, list rozpaczliwy, przemycony w wydrążonym krucyfiksie. Opisuje on beznadziejną sytuację grabionych i upokarzanych Indian, a przez to ogromne trudności w nawracaniu na chrześcijaństwo. Biskup pisał: „Jeżeli Bóg nie da ratunku ze Swej Ręki, ten kraj będzie całkiem zgubiony”¹³. Jest rok 1529. Dwa lata później tenże biskup pisze do Corteza (historycy datują ten list na koniec grudnia 1531):

Nowiny już rozgłosiłem, wysłałem posłańca do Cuernavaca, Indianina do Brata Toribio; przygotowuję uroczystości... Jakież to będzie wspaniałe! Radość wszystkich jest nie do opisania. Powiedz Wasza Miłość, Markizie, że ostatecznie chcę poświęcić moją katedrę Niepokalanemu Poczęciu, ponieważ to właśnie w czasie trwania tego święta Bóg i Jego Błogosławiona Matka raczyli obdarzyć tę ziemię, którą Wasza Miłość zdobyłeś, tak wielką łaską. Tyle na razie. Przepelniony radością biskup elekt¹⁴.

¹² F. Johnston, *The Wonder of Guadalupe*, tłum. A. Kowalska, TAN Books and Publishers, INC., Rockford, Illinois 1981, s. 67.

¹³ E. Chavez, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 6.

¹⁴ A.F. Dziuba, dz. cyt., s. 32.

M. Cuevas, który opublikował ten list, tak to komentuje: „Biskup [...] jasno wyraził łaskę udzieloną przez Najświętszą Dziewicę około dnia Niepokalanego Poczęcia”¹⁵.

Istnieją także wczesne, bezpośrednie świadectwa o Wielkim Wydarzeniu. Najstarszym źródłem potwierdzającym wiedzę o objawieniu MBG jest tzw. Kodeks Saville. Jest to obrazkowy kalendarz aztecki pochodzący z Meksyku, a znaleziony w Peru w 1924 roku. Odnalazł go M.H. Saville, antropolog. Teraz znajduje się w zbiorach Muzeum Indian w Nowym Yorku. Nazywa się go najstarszą księgą Ameryki. Rozmiar kalendarza: 1,45 m x 0,126 m. Było kilku jego autorów (zwanych *tecui-los*). Pierwszy rozpoczął go na początku XV wieku, ostatni zakończył w połowie XVI wieku. Prawie cały kodeks jest pisany czarnym, roślinnym atramentem, tylko partie od około 1530 roku są kolorowe. Rok 1531 jest ilustrowany miniaturką obrazu MBG, całkiem podobną do tego, co dzisiaj widzimy (obecne złote promienie słońca w tle mają tam kolor żółty) [11].

Jedna z kronik w języku indiańskim donosi, że pojawiła się na niebie dymiąca gwiazda i objawiła się Nasza Ukochana Pani z Guadalupe. Wiadomo, że kometa Halleya pojawiła się w 1531 roku [11].

W drugiej połowie XX wieku znaleziono kilka dokumentów potwierdzających ukazanie się MBG. Są one teraz w posiadaniu Narodowej Biblioteki Meksykańskiej i w innych miejscach. Są to kroniki azteckie, które zawierają ważne fakty zdarzające się w różnych latach. Wiele kronik zostało opracowanych w mieście Puebla. Nie pochodzą one z czasu objawienia, ale szacuje się, że zostały spisane kilkanaście lat później. Podają one prawidłowo fakty, chociaż czasem mylą daty, co można tłumaczyć trudnościami Indian w pogodzeniu sposobów liczenia czasu według systemu indiańskiego i europejskiego. Przykładowo: „Rok 1510, Rok Kamiennego Sztyletu. Ponownie Prezydent przybył tu w tym roku, aby rządzić Meksykiem, a także w tym roku Nasza ukochana Maria z Hualolope raczyła objawić się tam w Meksyku. Ona raczyła objawić się małemu Indianinowi o imieniu Juan Diego”¹⁶.

Odnalezionym niedawno dokumentem jest tzw. Kodeks Eskalada. Kodeks jest zrobiony ze skóry jelenia i datowany jest na rok 1548. Zawiera obrazki przedstawiające dwa z czterech spotkań Matki Bożej z Juanem Diego oraz zapis w języku *nahuatl*: „Także w 1531 [...] Cuauhtlatoatzin

¹⁵ E. Chavez, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 66.

¹⁶ Tamże, s. 91.

ujrzał ukochaną niedużą Matkę, naszą dumę i radość z Guadalupe w Meksyku. Cuauhtlatoatzin umarł z godnością”. Matka Boża przedstawiona tam wygląda tak jak dzisiaj na obrazie. Pod kodeksem są podpisani Antonio Valeriano i Bernardino de Sahagun. Oba podpisy sprawdzono i uznano za autentyczne. A więc mamy datę śmierci Juana Diego. Jeżeli umarł, to żył i jest postacią historyczną¹⁷.

Najważniejszym i najpiękniejszym świadectwem jest dzieło Indianina Antonio Valeriano (1520–1605) (jest to imię chrzestne, indiańskiego nie znamy). Dzieło nosi tytuł *Nican Mopohua*. Jest napisane w języku *nahuatl* i jest uważane za arcydzieło literackie języka indiańskiego. Wydał je drukiem ksiądz Luis Lasso de la Vega w 1649 roku. De la Vega informuje w przedmowie, że przedstawia indiańską opowieść o objawieniach na Tepeyac autorstwa Antonio Valeriano. Dzieło uchodziło za XVII-wieczny falsyfikat wymyślony, łącznie z jego autorem, przez księdza de la Vegę, aż do czasu potwierdzenia rzeczywistego istnienia Antonio Valeriano. Współczesny historyk Miguel Leon-Portilla, najwybitniejszy znawca tych spraw, szacuje, że *Nican Mopohua* powstało w połowie XVI wieku.

Ważnym świadectwem jest tzw. Relacja Pierwotna. Jej odkrywcą w latach 50. XX wieku był badacz języka *nahuatl* A.M. Garibay-Kintana. Jest to streszczenie tego, co znajdujemy w *Nican Mopohua*. „Relację” datuje się na lata 40. XVI wieku.

Jednym z kluczowych dokumentów dotyczących zdarzenia Guadalupe i określających osobowość Juana Diego, dającym konkretne odnośniki do jego życia, rodziny i jego misji, jest dokument znany jako *Informaciones Juridicas de 1666*. Jest to proces kanoniczny zatwierdzony kilkadziesiąt lat później przez Stolicę Świętą i uprawomocniony wtedy, gdy dano zgodę na obchodzenie Święta Dziewicy z Guadalupe 12 grudnia z własnym formularzem mszy św. *Informaciones*, chociaż są z roku 1666, nie należy uważać za późne źródło, ponieważ one gromadzą świadectwa m.in. Starych Indian (niektórzy z nich ponad stuletni), którzy pamiętali, co ich rodziny i bliscy przyjaciele zwykli im opowiadać, są to stare świadectwa wielkiej wagi. Trzeba wiedzieć, że wśród Indian wielką rolę odgrywała pamięć. W ten sposób „notowano” historię i przekazywano ją następnym pokoleniom. Pierwsza część *Informaciones* miała miejsce od 3 stycznia do 14 kwietnia 1666 roku. Badania zostały przeprowadzone na siedmiu Indianach i jednym Metysie. Byli oni sąsiadami w mieście Cuauhtitlán,

¹⁷ www.guadalupe.opoka.org.pl/historia.htm.

które dobrze znało Juana Diego. Druga część została przeprowadzona w mieście Meksyk. Razem zebrano informacje od 21 świadków. Świadców i tłumacze zeznawali pod przysięgą. A oto przykład złożonego zeznania:

Martin de San Luis, 80-letni Indianin zeznał, że gdy miał 10 lub 12 lat rozmawiał z nim przy różnych okazjach DIEGO DE TORRES BULLON, Indianin ponad 80- lub 90-letni, urodzony w Cuauhtitlán, od wielu lat zakrystian w kościele, bardzo inteligentny, który wiedział o wielu rzeczach, umiał czytać i pisać. On powiedział świadkowi, że znał bardzo dobrze Juana Diego, także urodzonego w Cuauhtitlán i że podobnie znał Marię Lucię, jego żonę, i Juana Bernardino, jego wuja. Opowiadał, że kiedy Królowa Nieba i Matka Boga ukazała się Juanowi, on miał 56 lub 58 lat, był człowiekiem bojącym się Boga i swojego sumienia, miał święte zwyczaje... był dobrym przykładem dla wszystkich, którzy go znali. Sam Juan Diego opowiedział zakrystianowi, jak przyniósł tilmę do biskupa i co się potem zdarzyło. Biskup, widząc taki dziwny cud, rozplakał się i podobnie inni obecni. Bullòn opowiedział to wszystko świadkowi, precyzyjnie i jasno, według relacji samego Juana Diego, ponieważ on o tym z nim rozmawiał. Biskup zaraz zdecydował, że będzie budowana dla Dziewicy świątynia, o którą Ona prosiła, co wtedy zostało zrobione. Bullòn brał udział w procesji, która miała miejsce od miasta Meksyk do miejsca, gdzie teraz jest Święty Obraz. On widział, jak biskup brał udział w procesji, idąc boso... wszyscy szli z trąbkami i bębnami tańcząc, według ówczesnego zwyczaju [...] ¹⁸.

Można powiedzieć, że sam obraz datuje Wielkie Wydarzenie. Ksiądz Mario Sanchez Rojas i dr Juan Homero Hernandez Illescas badali w latach 80. XX wieku układ gwiazd na płaszczu Maryi. Wykazali, że przedstawiają one konstelację na niebie nad Meksykiem 12 grudnia 1531 o godzinie 10.40 [9, s. 146] [3, s. 30].

Istnieje dużo więcej świadectw Wielkiego Wydarzenia niż te wspomniane wyżej. Z pewnością wiele jest jeszcze takich, które czekają na odkrycie gdzieś w archiwach miast Meksyku i świata.

¹⁸ E. Chavez, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 39.

V

BADANIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ Z GUADALUPE**A. Badania obrazu do XVIII wieku**

Prawdopodobnie pierwsze badania przeprowadzono w roku 1666, kiedy to rozpoczęto kanoniczny proces, tzw. *Informaciones Juridicas de 1666* (zob. cz. IV). Wtedy też wystosowano prośbę do wicekróla Nowej Hiszpanii, aby dał pozwolenie na zbadanie obrazu. Zaproszono najlepszych ekspertów w kraju.

W dniu 13 marca rozpoczęło się badanie siedmiu artystów malarzy będących też nauczycielami sztuki. Na początek badań odprawiono mszę św., prosząc MBG o pomoc w badaniach. Zdjęto obraz, usunięto szybę, która od 1647 roku go chroniła. Badano w obecności notariusza Luis de Perea. Jednogłośnie stwierdzono pod przysięgą (skrót): „Po ludzku nie jest możliwe, aby artysta mógł wykonać coś tak pięknego na materiale, który jest tak szorstki jak tilma. Nie było podkładu, tak jak na zwykłych płótnach, tylko kolor oddaje postać na tilmie, a kolor jest zarejestrowany w szorstkich niciach materiału”¹⁹.

W dniu 28 marca podobnie zeznali trzej lekarze królewscy. Ich wnioski: tilma powinna ulec zniszczeniu z powodu wilgoci i zasolenia. Grunt graniczy z jeziorem. Podczas pory deszczowej wody sięgają świątyni. Nie ma wytłumaczenia przetrwania obrazu ze względu na szkody, które mogło wyrządzić odkładanie się soli (saletra), gdyż wody jeziora zawierają te substancje chemiczne. Oglądnięto lewą stronę tilmy (prawdopodobnie po raz ostatni, bo po kilku latach obraz został pokryty od tyłu srebrną blachą). Na lewej stronie zobaczono zieloną, owalną plamę. Ten kolor nigdzie nie przeniknął na prawą stronę, chociaż od tyłu obraz MBG jest widoczny. Lewa strona jest szorstka, prawa jedwabista. Materiał tilmy jest półprzezroczysty. Efekt ten jest spowodowany nie tyle przez otwory w luźno tkanym płótnie, ile przez półprzezroczystość samych włókien tkaniny [11, s. 22]. Wszystko to, jak też zniszczone poprzez wykwit soli kamienne obiekty w sąsiedztwie obrazu, świadczą o tym, że zjawiska nie da się wytłumaczyć siłami ludzkimi.

¹⁹ Tamże, s. 24–25.

W dniu 30 kwietnia 1751 roku przeprowadzono powtórny inspekcję. Wybitni malarze, w tym Miguel Cabrera, badają dokładnie obraz, bez szklanego pojemnika. Wnioski pokrywają się z tymi sprzed 80 lat.

W dniu 25 stycznia 1787 roku inna grupa malarzy bada obraz. Zapytano ich: „Według waszego fachu, co uważacie, czy ten święty obraz został namalowany w sposób cudowny?”. Odpowiedź: „Tak, jeżeli dotyczy to istotnej i pierwotnej części w naszym świętym obrazie, ale nie tego, co dotyczy pewnych retuszy i detali, które bez wątpienia wydają się zrobione później przez zuchwałe ręce”²⁰.

Rok 1789, José Ignacio Bartolache, ksiądz i lekarz, sceptycznie odnoszący się do cudowności obrazu, zamawia kilka jego kopii z poleceniem, aby użyto farb, które były używane w XVI wieku. Po siedmiu latach stwierdzono, że wszystkie kopie prócz jednej przetrwały. Ta jedna została zaatakowana przez grzyby i zniszczona. Była to kopia, którą zawieszono przy oryginalnym obrazie. Wtedy Bartolache uwierzył w cudowność obrazu [11, s. 25, 77].

B. Badania obrazu w XX wieku

1. Badanie materiału, na którym powstał obraz

Materiałem obrazu jest płaszcz Juana Diego, czyli tzw. tilma, inaczej *ayate*. Indianie używali tilmy jako wierzchniego okrycia. Było ono związane albo na ramieniu, albo na szyi. Zamożni Indianie mieli tilmy robione z bawełny; mniej zamożni, a do takich należał Juan Diego, nosili tilmy utkane z włókien agawy, rodzaju kaktusa. Ta pożyteczna roślina służyła Indianom w różnych celach (np. robiono z niej napój). Rodzaj włókna tilmy Juana Diego zidentyfikowano w roku 1976. Jest to włókno z rośliny *Agava Popotule Zacc* [5, s. 41]. Tilma ma wymiary 195 x 105 cm, wysokość postaci Matki Bożej wynosi 143 cm. Płaszcz jest uformowany z dwóch jednakowych części, które są zszyte widocznym, prostopadłym szwem przebiegającym przez lewe ucho i lewy nadgarstek. Nie dotyka on ani twarzy, ani rąk, tak jakby Matka Boża uchyliła się w prawo w chwili powstawania obrazu.

²⁰ Tamże, s. 27.

2. Badania nad sposobem utworzenia obrazu

Wielu autorów cytuje wyniki badań nad obrazem MBG wykonane przez Richarda Kuhna, późniejszego laureata Nagrody Nobla w roku 1938. Opat bazyliki w Guadalupe w Meksyku ofiarował w 1936 roku biskupowi z Saltillo jako relikwię kilka nici z tilmu Juana Diego. Nie wiadomo, z jakich części obrazu one pochodziły. Postanowiono dwie z nich, koloru różowego i żółtego, poddać specjalistycznym badaniom. Ostatecznie badania wykonał dyrektor sekcji chemii w Instytucie Cesarza Wilhelma w Heidelbergu dr R. Kuhn. Stwierdził on, że pigmenty dające kolor włókien nie mają ani pochodzenia mineralnego, ani roślinnego czy zwierzęcego²¹. Ostatnie, o ile mi wiadomo, naukowe badania obrazu MBG miały miejsce w 1979 roku. Zainicjował je Jody Brant Smith, profesor filozofii uniwersytetu w Pensacoli na Florydzie, protestant. Był on pod wrażeniem badań nad Całunem Turyńskim, które na dużą skalę rozpoczęły się w Turynie w październiku 1978 roku. Smith, zamiast jechać do Turynu, gdzie można było w tym czasie zobaczyć Całun, postanowił wówczas zainicjować podobne badania nad obrazem MBG w Meksyku. Opiekunowie bazyliki wyrazili zgodę na przeprowadzenie badań, ale po wizycie papieża Jana Pawła II, która była przewidziana na styczeń 1979 roku. Wtedy Smith rozpoczął poszukiwania specjalisty od badań promieniowaniem podczerwonym, rutynowych obecnie przy badaniu starych obrazów. Ten ktoś musiał zdecydować się na takie specyficzne badania i podjąć próbę ich interpretacji. Smith wybrał dra Philipa Serna Callahana, jak się okazało – także profesora na uniwersytecie na Florydzie. Callahan, biofizyk, a także malarz amator od wczesnych lat życia, w pierw zgodził się, jednakże później chciał się z tego wycofać. Nie zrobił tego z następującego powodu. Przypadkowo w tym czasie dowiedział się, że jego matka Meksykanka miała przodka, który kilka stuleci temu brał udział w ekspedycji badaczy i misjonarzy na północne krańce Meksyku. Założyli tam San Francisco. Gdy wyruszali ze stolicy Meksyku, zatrzymali się w Guadalupe, aby MBG pobłogosławiła ich wyprawę. To wpłynęło na ostateczną pozytywną decyzję dra Callahana. Wieczorem, 7 maja eskorta ludzi zaprowadziła badaczy na górne piętro bazyliki. Tam za pomocą specjalnej, dość skomplikowanej platformy można było zbliżyć się do obrazu. Callahan, katolik, poprosił przedtem o komunię św. Dwu-

²¹ R. Laurentin, „Revue des sciences philosophiques et theologiques”, LXV, 1981, s. 318–319.

nastu ludzi pracowało przy wydobyciu obrazu z ram i usunięciu kuloodpornej szyby. Obraz ułożono w pozycji dogodnej dla badaczy. Tak jak tego zażądali opiekunowie bazyliki, zainstalowano specjalne oświetlenie, i na bieżąco mierzono temperaturę powierzchni obrazu.

Wpierw badano obraz gołym okiem, z odległości ok. 1 cm, używając szkła powiększającego. Stwierdzono, że złoto promieni słonecznych jest metaliczne, a gwiazdy i inne złote elementy niewiadomego pigmentu, ale elementy te ulegają łuszczeniu, a więc wyglądają na dodane ludzką ręką lub przemalowane. Podobnie inne szczegóły obrazu, głównie w dolnej jego części i na bokach wyglądają na domalowane, względnie przemalowane. Mogą to być poprawki zniszczonych części. Coś podobnego widzimy na Całunie Turyńskim, gdzie zniszczone w pożarze miejsca zostały przykryte łatami. Stwierdzono, że oryginalne części obrazu (głowa, ręce, płaszcz, suknia) są świetnie zachowane, nie ma na nich pajęczyny popękań, jakie zwykle obserwuje się na malowidłach nawet o połowę młodszych.

Inny, gołym okiem obserwowany efekt, to zmiana wielkości postaci i kolory twarzy i rąk w zależności od odległości oglądania.

Po tych wstępnych badaniach zrobiono 75 fotografii, w tym 40 podczerwonych. Zrobione zostały zdjęcia całej postaci, jak też w dużym zbliżeniu zdjęcia twarzy, rąk oraz innych interesujących detali. Trwało to około 4 godzin. Wyniki tych badań i ich interpretacja zostały opublikowane w formie książki [2]. A oto najważniejsze z nich:

Pod obrazem nie ma szkicu. Nie znaczy to, że obraz jest cudowny, ale gdyby był szkic, to już raz na zawsze trzeba by wykluczyć cudowność i stwierdzić, że to ziemski artysta jest autorem dzieła (robienie szkicu pod malowidłem sięga starożytności). Szczególnie zadziwiający jest brak szkicu twarzy.

W częściach oryginalnych brak jest zagruntowania oraz werniksu chroniącego powierzchnię, brak śladów pędzla, nie ma retuszków ani łuszczenia się „farby”.

Obraz jest tajemnicą, co wykazuje badanie jego poszczególnych oryginalnych części:

- Płaszcz – kolor turkusowoniebieski. Ewentualnego barwnika nie da się zidentyfikować ze znanymi barwnikami używanymi w XVI wieku. Można powiedzieć jedynie, że kolor ten przypomina niebieski kolor na ściennych malowidłach Majów lub niebieski kolor kodeksów meksykańskich. Kolory te jednak są wyblakłe (wysokie

temperatury powietrza). Natomiast zabarwienie płaszcza jest jednolite i bardzo żywe, mimo dodatkowego czynnika niszczącego, jakim jest promieniowanie ultrafioletowe wysyłane przez świece. Pod wpływem tego promieniowania kolory bledną, szczególnie niebieski. Ale okazuje się, że dla kolorów obrazu nie było to szkodliwe.

- Suknia – kolor różowy, ma dużą zdolność odbijającą dla światła widzialnego i całkowitą przezroczystość dla podczerwonego. Koloru nie da się wytłumaczyć barwnikami używanymi w XVI wieku. Jedynie te na bazie współczesnej aniliny tak się zachowują. Nie znamy sposobu zabarwienia ani płaszcza, ani sukni.
- Czerń włosów – nie potrafimy zrozumieć, nie ma zbrązowienia ani łuszczenia się, kolor nie uległ wyblaknięciu.
- Twarz MBG – jeśli patrzymy z bliska, wydaje się zmieniać od szarej, tam gdzie są głębokie cienie, do jasnej bieli policzka. Ta jasność na policzku utworzona jest przez nieznany biały pigment, którym tkanina tilmy jest jak gdyby oklejona. Gdyby to była gruba warstwa wapna lub gipsu, to przez stulecia wykruszyłaby się. Szare powierzchnie cienia są bardzo cienko pokryte i widać tam samą tkaninę. W zbliżeniu twarz wydaje się prawie pozbawiona głębi, prymitywnie wykonana, ale z daleka jest w niej wspaniała głębia perspektywy. Jedną z naprawdę cudownych technik tu zastosowanych jest sposób, w jaki wykorzystuje się materiał tilmy bez podkładu, aby dać wizerunkowi głębię i ożywić go. Widać to szczególnie w ustach, gdzie szorstkie włókno materiału uniesione jest ponad poziom reszty tkaniny i doskonale uwydatnia górną wargę. Podobne chropowate niedoskonałości widać także w innych częściach twarzy. Callahan zauważa, że niemożliwe jest, aby malarz mógł selekcjonować tilmy wykazujące jakieś uszkodzenia w tkaninie, tak umiejscowione, aby dawały wrażenie realności. Faktem jest, że stojąc blisko obrazu, „malowidło” twarzy rozczarowuje zarówno pod względem tego, co dotyczy głębi, jak też koloru. Jednakże w odległości ok. 2 m nagle pojawia się niezwykle piękna twarz o kolorze oliwkowym, jak u Indian (podobnie zmienia się kolor rąk). Autor sugeruje, że kolor może być wynikiem dyfrakcji światła, czyli jego ugięcia na strukturze tilmy z następującą interferencją, podobnie jak kolory występujące na skrzydłach niektórych owadów i ptaków. Takie tłumaczenie obserwowanego zjawiska nasuwa pewną wątpliwość, gdyż kolory otrzymane poprzez dyfrakcję

zwykle zależą od kąta obserwacji, a dr Callahan w swojej pracy o takiej zależności w przypadku obrazu nie informuje. Skądinąd malarzom znany jest efekt zmiany koloru wraz ze zwiększeniem odległości obserwacji.

W XIX wieku powstała technika malowania obrazów zwana pointyлизmem²². Zamiast zwykłych pociągnięć pędzla nakłada się na płótno tysiące drobnych kolorowych kropek. Jeżeli stoi się dostatecznie blisko obrazu, to odległości katowe Θ sąsiednich kropek są większe niż pewien graniczny kąt, nazwijmy go Θ_R (R – od nazwiska Rayleigha), a wtedy widzi się poszczególne kropki oddzielnie. Ich barwa jest taka, jaką miała farba użyta przez malarza. Kiedy jednak oglądamy obraz z dostatecznie dużej odległości, wtedy odległości katowe sąsiednich kropek są mniejsze od krytycznego kąta Θ_R i nie można odróżnić poszczególnych kropek. Powstająca wówczas w oku mieszanina barw, jakie docierają od kropek, może pobudzić mózg obserwatora do „spreparowania” barwy, która w rzeczywistości w ogóle wśród najbliższych kropek nie występuje. W taki właśnie sposób Georges Seurat, twórca pointyлизmu, używa wzroku obserwatora do kreowania barw jego dzieł. Być może obserwatorzy obrazu kreują w ten sposób oliwkowy kolor twarzy MBG. Ręce wykazują podobny efekt zmiany koloru wraz z rosnącą odległością. Fotografia podczerwona wykazała, że ręce zostały „skrócone do indiańskich” [2, s. 13]. Obrazu twarzy i rąk nie da się wytłumaczyć.

Pozostaje jeszcze zagadka kolorów płaszcza i sukni MBG. Stwierdzono poprzednio, że zarówno niebieski kolor płaszcza, jak też różowy kolor sukni nie dadzą się wyjaśnić istnieniem barwników. Są to żywe, piękne kolory, niezależne od kierunku obserwacji. Czy istnieją struktury mogące dać taki efekt? Otóż coś takiego może realizować się w przypadku tzw. kryształów fotonowych. Fotonowe struktury pasmowe, inaczej fotonowe kryształy, są to periodyczne układy utworzone z materiałów dielektrycznych (często przezroczystych), które wykazują istnienie niedozwolonych przedziałów częstości (tzw. przerwy w pasmach). Światło o częstości leżącej w takiej przerwie nie może poruszać się wewnątrz obiektu i zostaje odbite od struktury, nadając jej specyficzny kolor. Struktury takie istnieją w przyrodzie i wykształciły się w ciągu wielu milionów lat ewolucji. Zostały one znalezione na łuskach skrzydeł niektórych motyli. Są to

²² D. Holliday, R. Resnick, J. Walker, *Podstawy fizyki*, t. 4, PWN, Warszawa 2005, s. 110, 122.

niezwykle precyzyjne struktury i stanowią niedościgły model dla usiłowań podejmowanych w ostatnich dziesiątkach lat w celu zbudowania sztucznych fotonowych kryształów. Wykazano na przykład, że motyl *Cyanophrys remus* ma na łuskach zewnętrznej, niebieskiej powierzchni swoich skrzydeł monokryształy fotonowe, natomiast łuski spodniej powierzchni, zielonej, są pokryte fotonowymi polikryształami²³. Mamy tu przykład możliwości istnienia koloru strukturalnego (czyli pochodzącego od struktury, a nie od barwników) niezależnego od kierunku obserwacji. Czyżby więc Matka Boża w chwili ukazania się obrazu sprawiła, że zmieniła się struktura materiału tilmy? Przypomnę, że analogicznie na Całunie Turyńskim oglądamy zarys Ciała Chrystusa w kolorze sepii, przy czym kolor ten jest wynikiem zmian m.in. w strukturze wiązań chemicznych, a zmiany te powstały w niezwykle cienkiej otoczce włókien lnu Całunu, zaś wywołała je nieznana energia wyzwolona w chwili Zmartwychwstania. Także w przypadku Całunu, dopiero cofając się na odległość kilku metrów, można zobaczyć obraz Człowieka, obraz o zdumiewającej własności negatywu fotograficznego.

Uwaga

Niektórzy badacze odnoszą się krytycznie do możliwości późnych przemalowań „ludzką ręką” na obrazie MBG, a to ze względu na istniejące dwie wczesne kopie obrazu, bardzo zgodne z jego obecnym wyglądem. Jedna kopia pochodzi na pewno sprzed roku 1570. Została przesłana przez następcę arcybiskupa Juana Zumárragi królowi Hiszpanii Filipowi II, a ostatecznie została подарowana admirałowi Andrei Dorii, który, jak wieść niesie, w czasie bitwy z Turkami pod Lepanto 7 października 1571 roku modlił się przed tym obrazem o pomoc w krytycznej sytuacji. Zwycięstwo przyszło bardzo szybko; nagła zmiana kierunku wiatru doprowadziła do klęski wojsk tureckich. Obecnie kopia znajduje się we włoskim kościele Santo Stefano d'Aveto. Druga kopia znajduje się w bardzo starym dokumencie, jest to tzw. Kodeks Saville (zob. cz. IV).

3. „Obraz w obrazie”, czyli badania oczu MBG

W badaniach obrazu MBG istotną rolę odegrała fotografia, podobnie jak w przypadku Całunu Turyńskiego. Pierwsze naprawdę dobre zdjęcie czar-

²³ Phys. Rev. E 74, 021922, 2006.

no-białe wykonał Manuel Ramos w 1928 roku, a kolorowe w 1938 roku Berhold von Stetten. Rewelacyjnego odkrycia dokonał meksykański fotograf Alonso Marcué González. Zauważył on zarys ludzkiego popiersia w prawym oku MBG. Był rok 1929 i w Meksyku trwała wciąż antykościelna rewolucja. Z tego powodu władze kościelne wołały zachować na ten temat milczenie. W roku 1946 fotograf Jesus Castaño ponawia te badania, ale jego przedwczesna śmierć je przerywa. Dopiero 29 maja 1951 roku José Carlos Salinas Chávez, rysownik i fotograf bazyliki MBG, potwierdził istnienie zarysów postaci w prawym oku. Wtedy arcybiskup Meksyku powierza badania nad tym specjalnej komisji, która 11 grudnia 1955 roku potwierdza odkrycie i podaje do publicznej wiadomości wraz z sugestią, że popiersie przedstawia Juana Diego. Przypuszczenie to oparto na podobieństwie twarzy postaci widniejącej w prawym oku MBG do twarzy Juana Diego na jednym z wczesnych malowideł [6, s. 124, 125].

W lipcu 1956 roku dwaj okuliści: J. Toroello Bueno i R. Torija Lavognet badają oczy z obrazu z bardzo bliskiej odległości. Stwierdzają, że popiersie jest widoczne na rogówce oczu. Badają także oczy z roku obrazu za pomocą oftalmoskopu (wziernik do badania ludzkiego oka). A oto wypowiedź drugiego z nich (skrót):

Na rogówce obu oczu widać popiersie człowieka. Odształcenie i umiejscowienie optycznego obrazu są identyczne z tym, jakie wytwarza się w ludzkim oku. Jeżeli skierujemy światło oftalmoskopu na źrenicę oka obrazu MBG, widzimy ten sam efekt co w normalnym oku; źrenica świeci się rozproszonym światłem, dając wrażenie wklęsłej rzeźby. Nie otrzyma się tego na płaskiej powierzchni i do tego nieprzezroczystej, jaką mamy na zwykłym obrazie. Zbadałem oczy na obrazach i fotografiach, niczego podobnego nie otrzymałem. Oczy obrazu MBG sprawiają wrażenie żywych²⁴.

Wyniki te potwierdziła grupa lekarzy badających obraz w latach 60. i 70. [5, s. 43]. Inny badacz, Bruno Bonnet Eymard, który zaobserwował podobny efekt, wypowiada taki wniosek (skrót): „Wszystko wskazuje na to, że w momencie kiedy powstawał obraz człowiek, który był zwrócony twarzą w stronę Najświętszej Panny i który jest odbity na powierzchni rogówki Jej oka został w pośredni sposób sfotografowany”²⁵.

W roku 1962 amerykański optyk dr Charles Wahlig i współpracujący z nim specjaliści różnych branż badali obraz, stosując dwudziesto-

²⁴ F. Johnston, dz. cyt., tłum. A. Kowalska, s. 122.

²⁵ Tamże, s. 123.

pięciokrotne powiększenie. Znalaziono dwie dodatkowe twarze odbite w oczach z obrazu. W roku 1960 dziwnym zbiegiem okoliczności odnaleziono przy renowacji kościoła stary obraz pochodzący prawdopodobnie z 1533 roku, co pozwoliło ustalić na podstawie dużego podobieństwa jedną z odbitych postaci. Jest to przypuszczalnie tłumacz biskupa Juana Zumárragi Juan Gonzalez. Drugą osobą mógłby być biskup Ramirez y Fuenleal, właśnie mianowany nowym generalnym administratorem Meksyku. Stosując prawa odbicia w wypukłych zwierciadłach (rogówka), odtworzono scenę, przy której powstał obraz. Zadziwia fakt, że otrzymana scena zgadza się, jeżeli chodzi o znalezione trzy postacie, z obrazem autorstwa słynnego meksykańskiego malarza z XVIII wieku Miguela Cabrery. Przeprowadzono także eksperyment (za pomocą kamery do bardzo bliskich ujęć) pokazujący fotografię odbić w oczach ludzkich. A oto jego opis (skrót):

Nasza córka Mary zajęła miejsce Najświętszej Maryi Panny [...] Moja żona, ja i nasza córka Carol zajęliśmy miejsca przed Mary, a nasze odbicia ukazały się na rogówce jej oka... W czasie, kiedy Juan Diego stał przed biskupem z kwiatami (w tilmie), Matka Boża była już obecna w pokoju, postanowiła jednak pozostać niewidzialna. Aby dać widoczny i trwały znak swej obecności, postanowiła odbić na płaszczu Juana Diego autentyczny obraz samej siebie, tak jak stała, obserwując scenę. Obraz został dopracowany w każdym szczególe, nawet aż do odbicia w Jej oczach Juana Diego i innych postaci stojących przy nim [...] ²⁶.

Istnienie obrazu w obrazie MBG znalazło w 1963 roku dodatkowe potwierdzenie poprzez badania przedstawicieli słynnej firmy Kodak de Mexico S.A., którzy orzekli, że ma ono charakter fotografii.

W roku 1981 ukazała się książka dra Jose Aste Tonsmanna [12], w której opisuje on wyniki swoich kilkuletnich badań nad obrazami w oczach MBG. W trakcie tych badań zastosował nową metodę, technikę cyfrową, i doszedł do powiększenia 2500-krotnego. Oprócz wymienionych poprzednio postaci odkrył nowe, domniemane, mikroskopijnej wielkości. Ze względu na te niewielkie rozmiary brak jest zgodności w kwestii pełnego uznania odkrycia. Przytoczę tu jednakże odpowiedź dra Tonsmanna udzieloną osobie mającej wątpliwości:

Gdyby istniało tylko jedno z tych „zdjęć”, przyznałbym panu rację. Tu jednak mamy dwie takie migawki, w obu oczach. Dodatkowo „fotografie” nie są identyczne, ale dokładnie sobie odpowiadają, tak jak to się dzieje teraz w pańskich oczach, w których znajdują się dwa różne, dokładnie sobie odpowiadające ujęcia

²⁶ Tamże, s. 128.

tej samej sceny. Również w oczach MBG utrwalone zostały dwie „fotografie” wykonane pod dwoma różnymi kątami – dokładnie odpowiadającymi wektorowi, o jaki przesuwa się obraz widziany jedną i tą samą parą oczu. Na tym właśnie polega siła dowodowa tych obrazów. Jeden mógłby być tylko przypadkiem lub wynikiem celowej interpretacji. Jednak według wszelkich reguł rozsądku coś takiego nie jest możliwe w wypadku dwóch obrazów. Istniejące wówczas zgodności i zniekształcenia, jakie wynikają z zakrzywienia rogówki, są zbyt skomplikowane²⁷.

Wśród interpretowanych postaci jest grupa Indian, w tym kilkoro dzieci, i co ciekawe – czarnoskóra dziewczyna. Zarzucano Tonsmannowi, że w 1531 roku nie było jeszcze Murzynów w tamtych stronach. To prawda. Ale niedawno znaleziono w Archivio General de Indias w Sewilli testament biskupa Zumárragi, gdzie jest mowa o pewnej czarnej niewolnicy, której biskup darował wolność.

Autorzy książek o MBG zastanawiają się nad tym, czym jest ten obraz dla współczesności. To właśnie w czasach współczesnych nauka rozwinęła się w takim stopniu, że pozwoliła odczytać „transcendentność” znaku, który daje nam ten obraz. W XVI wieku Matka Boża przez swój obraz stała się ratunkiem dla Kościoła na świecie, bo stała się ratunkiem na dalekim Zachodzie, na Nowej Ziemi, ale też ratunkiem na Wschodzie, pod Lepanto. Ukazanie poprzez naukę niezwykłych cech obrazu to jest jakby ponowne przyjęcie Matki Bożej. Może czasy współczesne przyniosą znowu jakiś przełomowy moment. Ona daje ratunek, trzeba tylko przyjąć Jej słowa już powiedziane do ludzi, jak to zapisano w *Nican Mohua*:

Jestem Matką Miłosierną, twoją i wszystkich narodów, które żyją na ziemi, oraz tych wszystkich, którzy Mnie miłują, Mnie wzywają i poszukują, pokładając we Mnie całą swą ufność. Tu pragnę wysłuchiwać waszych skarg oraz przynosić ukojenie w waszych strapieniach, uzdrowienie w cierpieniach i nieszczęściach... Niczego się nie lękaj, nic nie może cię zatrwożyć. Nie potrzebujesz się bać ani tej choroby, ani jakiegokolwiek innej choroby, czy czegokolwiek budzącego lęk. Czyż Ja, twoja Matka nie jestem tutaj? Czy nie znajdujesz się w Moim ochronnym cieniu, pod Moim dachem? Nie jestem twoim źródłem życia? Czy nie czujesz się bezpieczny pod Moim płaszczem, w Moich skrzyżowanych ramionach? Czego jeszcze więcej potrzebujesz?

²⁷ P. Badde, *Guadalupe. Objawienie, które zmieniło dzieje świata*, POLWEN, Radom 2006, s. 47.

4. Skąd pochodzi nazwa „Matka Boska z Guadalupe”

Guadalupe to miejscowość w Hiszpanii położona nad rzeką o tej samej nazwie (słowo arabskie, prawdopodobnie znaczy „wilcza rzeka”). Miasteczko leży w regionie Estremadury w diecezji Toledo. Tam, w gotyckim kościele franciszkanów czczona jest od XIV wieku figura Matki Bożej z Dzieciątkiem [10, s. 39].

Tradycja mówi, że należała ona do papieża św. Grzegorza Wielkiego. Podarowana przez niego św. Leandrowi, biskupowi Sewilli, zabrana następnie w VIII w. przez Hiszpanów uciekających przed muzułmanami, została ukryta, a następnie cudownie odnaleziona ok. 600 lat później. Wtedy wybudowano w tym miejscu (Guadalupe) kościół. Tu królowie hiszpańscy dziękowali za wyzwolenie kraju, tu modlili się Kolumb i Cortez, prosząc o pomoc i dziękując za opiekę. Ciekawe, że zarówno Zumárraga, jak i Cortez pochodzili z Estremadury. Guadalupe stało się drogą sercu każdego Hiszpana. Z pewnością misjonarze franciszkańscy przenieśli ten kult na teren Meksyku i to stało się powodem zaistniałego nieporozumienia. Gdy Matka Boża ukazała się Juanowi Bernardino i uzdrowiła go, powiedziała w języku Indian, czyli *nahuatl*, kim jest. Według *Nican Mopohua* było to: „Dziewica, Święta Maryja z Guadalupe”. Otóż nieporozumienie polega na tym, że w języku *nahuatl* nie ma spółgłosek „d” oraz „g”, zatem Matka Boża, mówiąc w języku Indian, musiała powiedzieć coś, co jedynie fonetycznie przypomina Guadalupe. Hiszpan Juan Gonzalez, tłumacz biskupa Zumárragi tak właśnie zrozumiał to, co powiedziała Matka Boża, a co powtórzył Juan Bernardino, spotykając się z biskupem. Od tego czasu wielu znawców języka *nahuatl* próbowało znaleźć odpowiednik, który brzmiałby w uszach Hiszpanów jak Guadalupe. W połowie ubiegłego wieku przyjęto następującą wersję: *Tecoatlaxopeuh*. To azteckie wyrażenie brzmi podobnie, bo wymawia się je: *tequatlasupe*, a oznacza: ta, która zgniata kamiennego węża (*te* – „kamień”, *coa* – „wąż”, *tla* – końcówka gramatyczna, *xopeuh* – „zgniatać” [6, s. 48].

Indianie przez długi czas nie przyjmowali hiszpańskiej nazwy Guadalupe. Mówili Dziewica z Tepeyac albo Tonantzin (bogini czczona przedtem na tym wzgórzu). Jeszcze obecnie ci mieszkańcy Meksyku, którzy używają języka *nahuatl*, nazywają obraz: „Santa Maria Te Quatlasupe”.

ANEKS

**KONGREGACJA DO SPRAW KANONIZACYJNYCH
MEKSYK****SPRAWA KANONIZACJI BŁOGOSŁAWIONEGO JUANA DIEGO
CUAUHTLATOATZIN CZŁOWIEKA ŚWIECKIEGO (1474–1548)
DEKRET DOTYCZĄCY CUDU²⁸**

Błogosławiony Juan Diego Cuauhtlatoatzin z ludu Indoamerykan zwanych Tekskokami (*Texcoco*) urodził się ok. roku 1474 w wiosce Cuauhtitlan. Wraz z żoną, już w dorosłym życiu przyjął sakrament chrztu. W grudniu roku 1531 na wzgórzu zwanym Tepeyac ukazała mu się Matka Boska Maria. Po tym zdarzeniu porzucił wszystko i mianowany został pierwszym strażnikiem dawnej świątyni, która wybudowana została ku czci Błogosławionej Marii Dziewicy z Guadalupe w miejscu, gdzie doszło do objawienia. Żył w świętości aż do śmierci, która wyzwoliła go od spraw ziemskich w roku 1548.

Kongregacja ds. Kanonizacyjnych dnia 9 kwietnia 1990 roku obwieściła dekret dotyczący świętości życia Sługi Bożego oraz czci oddawanej mu od niepamiętnych czasów. Dnia 6 maja tego samego roku papież Jan Paweł II podczas świętej uroczystości zapoczątkował liturgiczne oddawanie czci Błogosławionemu, w świątyni Pani Naszej z Guadalupe. Postulator w sprawie, ubiegając się o kanonizację, podsunął Kongregacji ds. Kanonizacji zdarzenie cudowne, jak mówiono, odnoszące się do młodego chłopaka Juana José Barragán Silva, który 3 maja 1990 roku spadł z wysokości blisko 10 metrów. Uderzając mocno głową w beton, doznał ciężkich obrażeń czaszki i chociaż natychmiast znalazł się w szpitalu w Mexico City, jego stan był ciężki z powodu krwotocznego udaru mózgu i przetoki. Rokowania lekarzy były bardzo złe. Tymczasem matka tegoż młodzieńca, jak tylko zobaczyła, że syn spada z balkonu głową w dół, zaraz przyzwała Błogosławionego Juana Diego i także później trwała w modlitwie. Wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom stan chłopaka zadziwiająco się polepszył. W mózgu nie było już żadnych zmian, żadnych obrażeń na głowie, ani zapalenia opon mózgowych, ani efektów niedokrwienia, ani śpiączki. Uzdrowienie natychmiast zostało przypisane orędownictwu Błogosławionego Juana Diega. Z tej to przy-

²⁸ Acta Apostolicae Sedis, An. et vol. XCIV, tłum. Małgorzata Chodorowska, 3 Jul. 2002, N. 7, s. 488–489.

czynny w Kurii Episkopalnej Meksyku w latach 1990–1994 wszczęty został proces informacyjny diecezjalny (*inquisitio dioeclesana*), którego władza sądownicza uznana została przez Kongregację ds. Kanonizacyjnych w wyczerpującym dekrecie z dnia 11 listopada 1994 roku. Konsylium Rady Lekarzy na posiedzeniu, które odbyło się dnia 26 lutego 1998 roku ogłosiło, że ozdrowienie było natychmiastowe, niezwykle i trwałe. Dodano też słowa następujące: „Rozważywszy rzeczywiste przyczyny upadku oraz jak doszło do tego, że brak było ran, które same już były śmiertelne, a także zapewnienia świadków, najwyraźniej nie da się wytłumaczyć faktu, biorąc pod uwagę obecną wiedzę medyczną, że ów człowiek pozostał przy życiu”.

Dnia 11 maja roku 2001 odbył się Nadzwyczajny Kongres Konsultorów Teologów, natomiast dnia 21 września w ramach jego kontynuacji zebrało się Zwyczajne Posiedzenie Ojców Kardynałów i Biskupów, na którym Ponensem (referentem) sprawy był Jego Eksceleńcja Laurentio Chiarinelli Biskup z Viterbo. Na każdym z tych Zgromadzeń, czy to Konsultorów, czy Kardynałów i Biskupów, po podaniu w wątpliwość, czy jest zgoda co do tego, że cud dokonany został z boskiego natchnienia, padła odpowiedź twierdząca. Po opracowaniu w końcu dla papieża Jana Pawła II przez podpisanego tu Kardynała Prefekta dokładnego sprawozdania dotyczącego tych wszystkich spraw. Jego Świętobliwość, przyjmując i uznając za ważne vota Kongregacji, polecił, aby spisany został dekret o cudownym uzdrowieniu. Gdy to zostało należycie wykonane, wezwał do siebie dziś tu niżej podpisanego Kardynała Prefekta, Ponensa Sprawy oraz mnie Biskupa Sekretarza Kongregacji, a także wszystkich pozostałych wzywanych wedle zwyczaju. W ich obecności Ojciec Święty uroczystie ogłosił:

Uznaje się za cud dokonany przez Boga za pośrednictwem Błogosławionego Juana Diego Cuauhtlatoatzin, człowieka świeckiego, bardzo szybkie, niezwykle i trwałe uzdrowienie Juana José Barragán Silva, który to spadł głową w dół „z wysokości ok. 10 metrów na betonowe podłoże i uderzył w ziemię ze znaczną siłą szacowaną na 2 tony. Doznał wielu obrażeń kości czaszki, miał też liczne krwiaki i odmę śródczaszkową”.

Jego Świętobliwość polecił zatem, aby dekret ten podany został do publicznej wiadomości i włączony do akt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

Dane w Rzymie, dnia 20 grudnia Roku Pańskiego 2001.

Kardynał Józef Saraiva Martins Prefekt
+Edward Nowak
Arcybiskup tyt. Luny
Sekretarz

DEKRET²⁹
którym zaszczyty świętych przyznane zostają błogosławionemu
Juanowi Diego
Cuahtlatatzin

JAN PAWEŁ II, papież
Na wieczną rzeczy pamiątkę – „Wywyższył pokornych” (Łk. I, 52)

Wzrok Boga Ojca zwrócił się w stronę pokornego tubylca meksykańskiego Juana Diego, którego ubogacił darem odrodzenia w Chrystusie, wpatrywania się w oblicze Błogosławionej Marii Dziewicy oraz wyróżniania się we wspólnym działaniu dla ewangelizacji kontynentu amerykańskiego. Z tego to jasno wynika jakże prawdziwe są słowa, którymi Apostoł Paweł nauczał boskiego sposobu osiągnięcia zbawienia:

„To, co prostackie według świata i godne pogardy Bóg wybrał i to, czego nie ma, aby to co jest zniszczyć tak, aby nie wywyższało się żadne stworzenie wobec Boga” (I List do Koryntian 1, 28–29).

Ów Błogosławiony, którego imię przekazywane jest jako Cuahtlatatzin, co oznacza „Mówiący Orzeł”, urodził się około 1474 w Cuauhtitlan na terytorium zwanym Texcoco. Gdy był dorosły i zawarł małżeństwo, przyjął Słowo Boże i wraz z żoną otrzymał Sakrament Chrztu, przyrzekając sobie, że będzie żył w wierze i wedle zobowiązań przyjętych przed obliczem Boga i Kościoła. W grudniu roku 1531, gdy szedł w kierunku Tlatelolco, na wzgórzu o nazwie Tepeyac ukazała mu się sama Matka Boska. Nakazała mu Ona, aby od Biskupa Meksyku zażądał wybudowania świątyni w miejscu objawienia. Święty zwierzchnik, gdy miejscowy natarczywie zabiegał o to, zażądał od niego jasnego dowodu cudownego zdarzenia. Dnia 12 grudnia Przenajświętsza Maria Dziewica znów ukazała się Juanowi Diego, obdarzyła go pociechą i nakazała, aby udał się na wierzchołek wzgórza Tepeyac, tam nazrywał kwiatów i wrócił. Choć zimowy chłód i trudne warunki terenu stanowiły przeszkodę, Błogosławiony znalazł bardzo piękne kwiaty, które zawinął w płaszcz i zaniósł Pani. Ona natomiast nakazała mu, aby przekazał je Biskupowi jako dowód prawdomówności. Stając przed jego obliczem Juan Diego, rozchylił płaszcz i pozwolił, aby wypadły z niego kwiaty; wtedy na powierzchni jego połów ukazał się cudownie odcisnięty wizerunek Dziewicy z Guadalupe, które to od tego czasu siało się duchowym centrum kraju. Po

²⁹ Acta Apostolicae Sedis, An. et vol. XCV, 4 Dec. 2003, N. 12, s. 801–803, tłum. Jan M. Małecki.

zbudowaniu świątyni na cześć „Pani Niebios” Błogosławiony wiedziony najwyższą pobożnością porzucił wszystko i poświęcił życie strzeżeniu owej małej kapliczki i przyjmowaniu pielgrzymów. Drogę świętości przemierzał w modlitwie i czynach miłosierdzia, czerpiąc siłę z uczyty eucharystycznej naszego Odkupiciela, z nabożeństwa do Matki Odkupiciela, ze zjednoczenia z Kościołem Świętym, a także z posłuszeństwa czcigodnym Pasterzom. Wszyscy, którzy go poznali, podziwiają wspaniałość jego cnót, zwłaszcza wiary, nadziei, miłości, pokory oraz pogardy dla rzeczy doczesnych.

Juan Diego w prostocie swego codziennego życia wiernie służył Ewangelii w pełni ufny, że Bóg nie zważa na różnice pochodzenia czy sposób wychowania i wszystkich przyjmuje do grona swych synów. Tym sposobem Błogosławiony ułatwił tubylczym ludom Meksyku i Nowego Świata podjęcie się spotkania z Chrystusem i Kościołem. Aż do ostatniego dnia życia Juan Diego obcował z Bogiem, który w roku 1548 wezwał go do siebie. Pamięć o nim, która zawsze odnosi się do objawienia Naszej Pani z Guadalupe, trwa przez wieki i dociera do różnych regionów świata.

Dnia 9 kwietnia roku 1990 w Naszej obecności został wydany dekret „o świętości życia i o czci od niepamiętnych czasów oddawanej służbie Bożemu Juanowi Diego”. Dnia 6 maja w tej samej bazylice przewodziliśmy uroczystej celebrze na cześć Juana Diego ozdobionego tytułem Błogosławionego. W tych samych dniach, w tej samej archidiecezji meksykańskiej dokonał się cud za jego pośrednictwem. Dekret o tym traktujący ukazał się 20 grudnia 2001 roku. Rozważywszy więc przychylnie postanowienie Ojców Kardynałów i Biskupów, którzy zebrali się w Naszej obecności na Konsystorzu 26 zeszłego miesiąca lutego, postanowiliśmy, że obrzęd kanonizacji zostanie przeprowadzony dnia 31 lipca 2002 roku w Mexico City.

Dziś zatem w Mieście Meksyk w czasie świętych obrzędów tę formułę wypowiedzieliśmy (hiszp.):

Ku czci Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia wiary katolickiej i rozwoju życia chrześcijańskiego mocą autorytetu naszego Pana Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszego, po głębokim namyśle, przywołując wiele razy pomoc boską, a także po wysłuchaniu opinii wielu braci w Episkopacie ogłaszamy i mianujemy Świętym błogosławionego Juana Diego Cuauhtlatoatzin i wpisujemy Go w Katalog Świętych, a także ustanawiamy aby w całym Kościele był pobożnie czczony pośród Świętych. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Co zaś postanowiliśmy, chcemy aby teraz i na wieki otrzymało znaczenie, bez względu na wszelkie przeciwności.

Dane w Mexico City, dnia 31 lipca roku 2002, w 24. Roku Naszego Pontyfikatu.

JA JAN PAWEŁ
Biskup Kościoła Katolickiego
Mercellus Rossetti, Protonot. Apost.

NICAN MOPOHUA

Poniżej podaję streszczenie relacji NICAN MOPOHUA na podstawie tłumaczenia zawartego w książce pt. *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach*³⁰. Relacja ta, zwana czasem Indiańską Ewangelią, jest uważana za arcydzieło języka indiańskiego – *nahuatl*. Opisuje ona przebieg objawień Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku. W streszczeniu słowa Matki Bożej będą cytowane dosłownie w oparciu o wspomniany tekst.

Dzień pierwszy, sobota, 9 grudnia 1531 roku, święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Juan Diego, który po śmierci żony mieszka z wujem w miejscowości Tolpetlac, udaje się na mszę św. do odległego o kilkanaście kilometrów Tlaltelolco. Po drodze, o wschodzie słońca, mija wzgórze Tepeyac. Wtedy daje się słyszeć piękny śpiew ptaków, zjawisko niezwykle w miesiącu grudniu. Gdy śpiew milknie, Indianin słyszy wołanie: „Drogi Juanie, czcigodny Juanie Diego”. Juan z radością biegnie w stronę szczytu, gdzie spotyka piękną Panią. Jej szaty, podobnie jak całe otoczenie lśnią niczym złoto, a Juan słyszy słowa: „dowiedz się i zachowaj w sercu swoim, najmniejszy z Moich synów, że jestem Maryją zawsze Dziewicą, Matką Boga, jedyne prawdziwego Teotla. Matką Tego, przez którego żyjemy, Stwórcy człowieka, Dawcy wszystkiego, co jest blisko i razem, Pana niebios i ziemi. Gorąco pragnę i bardzo bym chciała, by tu na tym miejscu wybudowano pod Moim wezwaniem kaplicę. W niej ukazę i obdarzę całą Moją miłością, łaską, pomocą i opieką wszystkich ludzi. Bo jestem Matką Miłosierną, twoją i wszystkich narodów, które żyją na ziemi oraz tych wszystkich, którzy Mnie miłują, Mnie wzywają i poszukują, pokładając we Mnie całą swą ufność. Tu pragnę wysłuchiwać waszych skarg oraz przynosić ukojenie w waszych strapieniach, uzdrowienie w cierpieniach i nieszczęściach. Aby przez to dzieło Mojego miłosierdzia mogło się spełnić, udaj się teraz do siedziby biskupa Meksyku. Powiedz mu, że uczyniłam cię Moim posłańcem. Przekaż mu Moje życzenie, by tu wybudował mi Mój dom. Aby tutaj na tej polanie, wzniesiono Moje sanktuarium. Opowiedz mu dokładnie o wszystkim, i co widziałeś, i co słyszałeś. Opowiedz o wszystkim, na co z podziwem mogłeś patrzeć. Bądź pewny, że cię wynagrodzę i okażę ci swoją łaskę. Tutaj właśnie chcę Cię uszczęśliwić i sprawić wiele radości, na co naprawdę zasługujesz. Wynagrodzę twój trud i wyrzeczenia, jakie poniesiesz, wykonując dzieło, które ci powierzyłam. Takie jest Moje przesłanie. Jesteś najmniejszym z Moich synów, i już wysłuchałeś Moich słów. Teraz zatem czyn swoją powinność”. Juan niezwłocznie wyrusza do Meksyku do siedziby biskupa Juana de Zumárraga. Tam przedstawia biskupowi prośbę Matki Bożej, jednakże biskup nie wierzy. W drodze powrotnej Juan spotyka ponownie

³⁰ H. Multhaupt, E. Pregardier, *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach*, tłum. Jądwiga Szpakowska, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 2002, s. 10–20.

Maryję. Rozżalony niepowodzeniem prosi o zwolnienie z tej misji, do której jako prosty człowiek, tak uważa, nie nadaje się. Na to słyszy słowa: „Posłuchaj, najmniejszy z Moich synów. Wiedz w swoim sercu, że posiadam wiele sług i poddanych, którym mogłabym powierzyć przekazanie Moich słów i Moich życzeń tak, aby Moja wola została spełniona. Ale jest bezwarunkowo konieczne, abyś ty sam był tym, który pójdzie i będzie o tym mówił, i aby dzięki twojemu pośrednictwu i pomocy Moje życzenie i Moja wola zostały urzeczywistnione. Proszę cię usilnie, najmniejszego z Moich synów, i nakazuję z całą Moją surowością, byś jutro jeszcze raz udał się do biskupa, aby się z nim zobaczyć. Przekaż mu Moją prośbę tak, aby go do niej przekonać. Niech pozna Moją wolę i wypełni ją, wznosząc w tym miejscu sanktuarium, o które go proszę. Powiedz mu raz jeszcze, że osobą, która cię tam posyła, jestem Ja, Maryja, zawsze Dziewica, Matka Boga Teotla”.

Dzień drugi, niedziela, 10 grudnia. Po mszy św. w Tlaltelolco Juan ponownie idzie do biskupa, jednakże nie udaje się mu przekonać go. Natomiast biskup żąda znaku mającego zaświadczyć o wiarygodności słów Juana. Indianin ma otrzymać wymagany znak następnego dnia, jednakże po powrocie do domu zastaje swojego wujka Juana Bernardino ciężko chorego.

Dzień trzeci, poniedziałek, 11 grudnia. Juan Diego sprowadza lekarza, który stwierdza nieuleczalność choroby. Wuj prosi siostrzeńca o sprowadzenie kapłana z Tlaltelolco.

Dzień czwarty, wtorek, 12 grudnia. Jeszcze nocą Juan wyrusza po kapłana, starając się uniknąć spotkania z Maryją. Ona jednakże staje na jego drodze, a wysłuchawszy wyjaśnień, oznajmia: „Posłuchaj i zachowaj dobrze w sercu swoim te słowa, najmniejszy z Moich synów: Niczego się nie lękaj, nic nie może cię zatrwodzić. Nie potrzebujesz się bać ani tej choroby ani jakiegokolwiek innej choroby czy czegokolwiek budzącego lęk. Czyż Ja, Twoja Matka nie jestem tutaj? Czy nie znajdujesz się w Moim ochronnym cieniu, pod Moim dachem? Nie jestem twoim źródłem życia? Czy nie czujesz się bezpiecznie pod Moim płaszczem, w Moich skrzyżowanych ramionach? Czego jeszcze więcej potrzebujesz? O nic się nie martw. Niech nic cię nie napelnia goryczą. I niech nie trapi cię choroba wuja: nie umrze z powodu choroby, na którą teraz zapadł. Bądź pewny w swoim sercu, że już wyzdrowiał”. W tym samym momencie jego wuj zostaje uzdrowiony, co sam później potwierdza. Juan uspokojony prosi o znak dla biskupa. Matka Boża poleca mu wejść na wzgórze i zerwać rosnące tam kwiaty i przynieść Jej. Okazuje się, że mimo zimowej pory, rosną tam przepiękne kwiaty, które Juan zrywa i przynosi Maryi. Ona układa je w jego tilmie – płaszczu mówiąc: „Najmniejszy z Moich synów, wszystkie te przeróżne kwiaty są świadectwem i znakiem, który zaniesiesz, biskupowi. Powiedz mu ode mnie, aby po nich zechciał poznać Moje życzenie oraz wypełnił Moją wolę. A ty jesteś Moim posłańcem. W tobie pokładam całą Moją nadzieję. Surowo ci nakazuję, byś rozpostarł pelerynę dopiero w obecności biskupa. Powiedz i pokaż mu, co przyniosłeś. Opowiedz mu dokładnie o wszystkim: jak kazałam ci wejść na szczyt wzgórza i zebrać kwiaty, i jak byłeś zdumiony tym wszystkim, co ujrzałeś. W ten sposób zdołasz przekonać serce zwierzchnika kapłanów, aby następnie uczynił to, co jest jego powinnością – wznosił dla Mnie sanktuarium, o które go prosiłam, aby je

wybudował”. Po długim oczekiwaniu Indianina biskup przyjmuje go. Gdy ten rozchyła poły płaszcza, wypadają kwiaty, a na tilmie – płaszczu ukazują się obraz Matki Bożej. Biskup klęka i ze łzami w oczach przeprasza za swoje niedowiarstwo. Potem w swojej prywatnej kaplicy zawiesza tilmę z powstałym na niej obrazem. Juan Diego wskazuje biskupowi miejsce, gdzie Matka Boża ukazała się po raz pierwszy, tam ma stanąć kaplica. Juan wraz z kilkoma osobami z otoczenia biskupa wraca do rodzinnej wioski. Wuj, Juan Bernardino, ma się już dobrze i opowiada przybyłym, jak Matka Boża ukazała się mu, uzdrowiła go i poleciła, aby Jej cudowny wizerunek nazywać odtąd „Nasza Pani z Guadalupe”. W krótkim czasie wzniesiona zostaje kaplica, do której biskup w uroczystej procesji przenosi obraz.

SPIS KSIĄŻEK WYKORZYSTANYCH PRZY OPRACOWANIU REFERATU

1. Badde, P., *Guadalupe. Objawienie, które zmieniło dzieje świata*, POLWEN, Radom 2006.
2. Callahan, P.S., *The Tilma Under Infra – Red Radiation*, CARA, Vol. II, No. 3, 1981.
3. Chávez, E., *Our Lady of Guadalupe and Saint Juan Diego. The Historical Evidence*, Rowman & Littlefield, Inc., Lanham, USA 2006.
4. *Cud Guadalupe*, POLWEN, Radom 2007.
5. Dziuba, A.F., *Matka Boża z Guadalupe*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1995.
6. Johnston, F., *The Wonder of Guadalupe*, TAN Books and Publishers, INC., Rockford, Illinois 61105, 1981.
7. Malthaupt, H., Pregardier, E., *Ukryci w moich skrzyżowanych ramionach. Przesłanie z Guadalupe*, tłum. J. Szpakowska, Verbinum, Warszawa 2002.
8. Nürnberg, A., *Infrarot – Photographie*, VEB W. Knapp Verlag, Halle 1957.
9. Osiński, K., *Autoportret z Guadalupe*, Wyd. MIC., Księży Marianów, Warszawa 2005.
10. Sennot, T.M., *Nie uczynione ludzkimi dłońmi. O cudownym wizerunku Matki Boskiej z Guadalupe i Cakunie Turyńskim*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2006.
11. Smith, J.B., *The Image of Guadalupe*, Mercer Univ. Press & Gracewing, USA, 1994.
12. Tonsmann, J.A., *Los Ojos de la Virgen de Guadalupe*, Editorial Diana, Mexico 1981.
13. Treppa, Z., *Meksykańska symfonia. Ikona z Guadalupe*, Towarzystwo „Więź”, Warszawa 2006.